



Gwałt tłumy na rządzie Moraczewskiego.

Warszawa (P. A. T.). Podczas onegdajszej rady z prezydentem ministrów Moraczewskim, delegaci poznańscy Seyda i Korfanty — jak podaje „Kurier Poznański” — ubolewali z powodu gwałtu, dokonanego onegdajszej nocy przez tłum na reprezentacyi państwa.

Warszawa (P. A. T.). „Kurier Warszawski” do-

nosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych za aprobatą prezesa ministrów rozpoczęło dochodzenia z powodu tłumnej demonstracyi przeciw rządowi, która odbyła się w piątek w nocy przed pałacem namiestnikowskim. Od wczoraj w pałacu namiestnikowskim pełni służbę straż wojskowa.

Rada naczelna P. S. L. za rekonstrukcją gabinetu.

Tarnów, 2. grudnia. — Nasz korespondent do nosi: Obrady rady naczelnej P. S. L. toczyły się w sali Rady powiatowej przed południem i po południu do późnej godziny. O przebiegu ich do tej pory (godz. 10 wieczór) niema jeszcze oficjalnego komunikatu. Według udzielonych mi informacji przebieg obrad był chwilami bardzo ostry. Chodziło o rozrachunki między Dubielem i kilku jego stronnikami a partją Witosa.

Ostatecznie po namiętej dyskusyi utrzymało się zdanie p. Witosa. Przeważała opinia oświad-

czająca się za udzieleniem poparcia obecnemu rządowi warszawskiemu z tem, że ludowcy żądają 50 proc. tek dla reprezentantów włościaństwa, 25 proc. dla klasy robotniczej, a 25 proc. dla Poznańczyków i fachowców.

W toku obrad była także omawiana sprawa ordynacyi wyborczej do Sejmu i kwestya udziału kobiet w prawach wyborczych. Podnosiły się głosy sprzeciwiające się wielkim okręgom, a żądające okręgów jednomandatowych.

Socjaliści grożą rewolucją.

Tarnów, 2. grudnia. — Nasz korespondent do nosi: Wczoraj w sali „Sokoła” odbyło się zgromadzenie P. P. S. przy licznych udziałach uczestników. Przewodniczył p. Owiński z Tarnowa; referował poseł Klemensiewicz. W dyskusyi za-

bierali głos ministrowie Thugutt i Nocznicki.

Przebieg obrad i ton dyskusyi był bardzo czerwony. Tak np. p. Klemensiewicz miał się wyrazić, że jeżeli obecny rząd będzie dalej zwalczany, to przyjdzie do rewolucyi.

Prusacy prowokują ludność polską.

Warszawa (P. A. T.). Ze sfer urzędowych komunikują: Ponad Mińskiem Litewskim unosił się aeroplan nieznanego pochodzenia, który rozrzucił prowokacyjne odezwy, nawołujące do wycięcia Niemców, onatrzone podpisem Pilsudskiego. Jest

to niewątpliwie jeden ze sposobów prowokacyi ze strony „Ober-Ost”, mający na celu naprawiedliwienie dokonywanych gwałtów, jako też umotyowanie potrzeby samoobrony.

Niezwykłe krwawe walki z Ukraińcami.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 grudnia. — Na Wołyniu położenie bez zmiany. W Galicyi wschodniej toczą się zacięte walki. Rawę Ruską atakowali Ukraińcy dnia 29 ub. m. wieczorem i d. 30 ub. m. rano przeważającymi siłami. Kilkakrotne ataki odparto, zadając nieprzyjacielowi krwawe straty, przy własnych stratach niezbyt wielkich.

Grupa majora Wieczarkiewicza zajęła Kamionkę i Starą Wieś (7 km. na południe od Rawy Ruskiej).

Grupa podpułk. Tokarzewskiego odrzuciła po zaciętej walce batalion ukraiński, mający artylerję, z Dawidowa na Stare Sioło. Wzięto jeńców i 4 karabiny maszynowe. Walki z przeważającymi siłami ukraińskimi toczą się w okolicy Chyrowa. Grupa podpułk. Swobody (któ-

rą kieruje w zastępstwie chorego dowódcy, Gielecki) walczy w ciężkich warunkach przeciw przeważającej sile Ukraińców. Prócz oddziałów regularnych działają po stronie ukraińskiej bandy hajdamackie, liczące po kilkaset ludzi, zaopatrzone w artylerję i karabiny maszynowe. Wobec przeważających sił oddziały nasze opuściły Felsztyn. Atak ukraiński na Chyrów po krwawej walce odparto.

Szef sztabu generalnego.
Za zgodność: Nieniewski, podpułk.

Obsadzenie Briańska.

Warszawa (P. A. T.). „Kurier Poranny” donosi: Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, oddział P. O. W. zajął dnia 27 listopada Briańsk. Oddział Niemców wyruszył z Bielska, celem odebrania Briańska. Według ostatnich wiadomości, oddział ten liczy ponad 1000 żołnierzy. Do Briańska wysłano liczne posiłki polskie.

Gniazda bolszewickie w Polsce.

Warszawa (P. A. T.). Na odbytem onegdaj posiedzeniu Rady ministrów omawiano sytuację wewnętrzną w kraju. Jak słychać ze źródeł wiarygodnych, istnieje w poszczególnych punktach kraju

kilka słabych gniazd bolszewickich. O wiele silniej natomiast pojawiły się gniazda bandyckie. — W różnych miejscowościach operują liczniejsze bandy. Wysłano przeciw nim oddziały wojskowe.

Cesarz Wilhelm jeszcze chce panować.

Amsterdam (Reuter). „Daily Mail” dowiaduje się, jakoby cesarz Wilhelm nosił się z zamiarem powrócenia do Niemiec, aby tam zgłosić swe pretensje do tronu niemieckiego.

Dziennik pisze o projekcie internowania Wilhelma w obrębie wód terytorjalnych państw koalicji aż do czasu powzięcia decyzji co do niego.

Bilans Wilhelma II.

Za późno! Te dwa wiersze są wypisane lite-

rali z piórnem nad progiem epoki, którą mijamy.

Za późno wysoka komenda niemiecka uznała, że sily, jakimi rozporządza, nie wystarczają do osiągnięcia celu, który sobie postawiła i który przed kilku tygodniami zaidealnie jeszcze głośno proklamowała, a którym było: zwycięstwo!

Za późno zrozumiano w Prusiech, że trzeba dać ludowi prawo powszechnego głosowania i asy-

stowano pełnej rewolucyi, wstrząsającej same podstawy społeczeństwa.

Za późno zdecydowano się w środowisku rządowym na zrealizowanie reform konstytucyjnych koniecznych od dawna. Ujrano się więc pewnego dnia w obliczu cesarstwa, rozpadającego się kompletnie.

Za późno przeciwstawiano nieprzyjaciółom pokój, oparty na prawie i dziś jęczy się pod brzemieniem siły, która nas srogo uciska i od której nikt już nie jest w stanie nas uwolnić.

Za późno! Niechaj te słowa będą znakiem ostrzegawczym, który się wzniesie ponad nowe Niemcy, ku pouczeniu naszemu i naszych potomków.

Sześciokrotne „za późno”. Oto ponury bilans eks-cesarza Niemiec, sformułowany przez „Magdeburger Zeitung”.

Hindenburg zadowolony.

Berlin (B. K.). Hindenburg w rozmowie oświadczył, że spełnił swoje zadanie: na wschodzie odniósł zwycięstwo, a na zachodzie powstrzymał nieprzyjaciela zdala od granic niemieckich.

Usiłowania nokojowe w 1916 roku.

Berlin (B. K.). Na posiedzeniu komisji wykonawczej rady robotniczo-żołnierskiej podniósł jeden z mówców, iż ma dane, że jeszcze w roku 1916 pewien wielki przemysłowiec niemiecki z Nadrenii w Bernie szwajcarskiej odbywał konferencyę z pewnym duchownym katolickim w sprawie zakończenia wojny, przeczem w grę wchodziła kwestya Alzacyi i Lotaryngii.

Wilson jedzie do Europy.

Waszyngton (B. K.). Wilson z początkiem grudnia wyruszy na pokładzie okrętu „George Washington” na konferencyę pokojową.

Agitacya bolszewicka w Europie.

Helsingfors (B. K.). Na szwedzkim parowcu, który zdążając z Petersburga do Szwecyi, wpłynął do portu Bioerke, zakwestycjonowano 7 wielkich zapieczetowanych skrzyń. Stwierdzono, że znajdowała się w nich literatura bolszewicka, w językach angielskim, francuskim i niemieckim, przeznaczona dla celów propagandy. Widocznie chodziło o to, aby przez Szwecyę prowadzić propagandę bolszewicką na cały świat.

Włochy w poszukiwaniu po r. cia kosztów wojny.

Kraków, 2 grudnia.

Na pokrycie olbrzymich kosztów wojny których nie są w stanie wyrównać odszkodowania, nałożone zwyciężonym, trzeba będzie poszukać we wszystkich państwach, tak zwycięskich, jak i wycięzonych, nowych źródeł dochodu. Oczywiście że pokryją je podatki pośrednie, przewszystkiem monopole.

Włochy, gdzie już po kapitulacyi Austrii rozwinięta się ożywiona dyskusya o gospodarczej polityce powojennej z dziedziny akademickiej dyskusyi przechodzi już w dziedzinę realizacji projektów. Rząd wniósł już w izbie projekt ustawy w sprawie nowych monopolów państwowych, do których mają należeć, obok już dotąd monopolem objętych, także następujące artykuły: kawa, herbata, cukier, nafta, benzyna, parafina, oleje mineralne, z wyjątkiem produktów pozostałych po ich destylacyi, węgiel kamienny, z wyjątkiem koksu, wydobywanego w kraju, spirytus denaturowany, materiały wybuchowe i lampy elektryczne.

Polityka rezygnacji

Kraków, 2 grudnia.

(ch) Budowa naszego państwa co krok napotyka na zgola zbytne opóźnienia i przeszkody, stawiane z łona samego społeczeństwa. — O wewnętrznej konsolidacji, tak koniecznej w epoce organizowania państwowej maszyny, mimo postronnych dobrych przykładów, u nas ani mowy. Pewne zawiązki administracji, bardzo jeszcze nikłe, ale już istniejące, które mogły się stać podstawą dalszej pracy organizacyjnej, z każdym dniem nlegają rozprzeżeniu. W ich miejsce nastaje coraz bardziej bezładny chaos; anarchia i bandytyzm podnoszą głowę w coraz groźniejszy sposób.

Równie smutny — w nęchci do barw czarnych, nie chcemy powiedzieć: smutniejszy — obraz, niż polityka wewnętrzna, przedstawia polityka zagraniczna w chwili dziejowej, która rozstrzygnie o naszej sile państwowej i zdolności do życia na długie, długie lata.

Z chwila, gdy na tem polu już wyzwoliliśmy się z pod smutnej pamięci opieki naszych „oswobodzicieli“ wiedeńsko-berlińskich i mogliśmy ująć w ręce samodzielne kierownictwo naszych losów na arenie międzynarodowej, pierwsze już kroki zewnętrzno-polityczne stanęły pod nieśczęsnym znakiem terytorjalnych rezygnacji. W jakiejś nadezułej drażliwości, by nas nie posądzono o imperializm, samozwańczy dyplomaci lubelscy i ich adherenci wpadli w druga krańcowość: kurczenia naszych najnaturalniejszych granic państwowych i rezygnacji terytorjalnych z okęgów i całych nawet ziem, których przynależność do państwa polskiego nie może być podana w żadną wątpliwość.

Kiedy bohaterka garstka patriótów staczała walke na śmierć i życie ostatkiem sił w podstępnie najechanym przez bandy hajdamackie, odwieczne polskim grodzie, Lwowie, z własnej nominacji z końcem pierwszego tygodnia ubiegłego miesiąca konstituujący się, na szczególne tylko coś jednocy dwu-dniowy „zjazd lubelski“ w swym programowym „manifestie“ do narodu, ani półświatkiem nie naponknął o świętym obowiązku odsiecz dla bohaterów strażników całości naszej ziemi i honoru narodowego przed rozpetana przez odwiecznych wrogów prusko-austriackich fluszcza hajdamacka, owszem przeciwnie: z szablonowych frazesów o prawach ludu ukraińskiego do samostanowienia i o porozumieniu proletariatu polskiego z ukraińskim wybiła się już niedwuznacznie gorgonolica rezygnacji z urządzonych gospodarczo i kulturalnie przez polskość i nieino polskość noszących Grodów Czerwefekich. Przeciw propagandzie odsieczy Lwowa pewne sfery rozwinęły kontragtytację, niejednolite nawet publicznie wolała o odsiecz dla polskiego miasta, jako sztucznie rozdmuchiwane, jako manewr wrogich dla ludu sfer (!!).

Donlono pod naporem faktu, że komendant Piłsudski, oblawszw naczelne dowództwo, odrazu zaczął ograniczać odsiecz i pod presją zdecydowanego, jak mur twardego stanowiska całego narodu, który we wszystkich szych warstwach był oburzony zwłoka w odsieczy, i owe sfery zmieniły swe zapatrywania — przynajmniej w enuncjacjach publicznych...

Rezygnuje się nie tylko z całości Galicji, ale i z nie naruszalności Królestwa. Jak ostatnie wiadomości donosily, minister, na którym z racji stanowiska ciąży obowiązek niezłomnego czuwania li tylko nad dobrem państwa, z lekkim sercem gotów jest zrezygnować także i ze Suwalszczyzny, na co wskazują jego zarządzenia, właściwie: brak koniecznych zarządzeń co do tej przez aneksjonizm litwomański zagrożonej b. gubernii.

Ogłoszona świeżo ordynacja wyborcza lekomyślnie i bez nacisku niemożliwej konieczności rezygnuje z takiej placówki polskości na naszych zachodnich kresach, jak Orłowa i okolica tego miasta. Zrozumiałem też helzie najwzwsze oburzenie, z jakim ta rezygnacja spotka się u ludności Śląska, która wśród tylu walk i prześladowań dochowała wierności polskiej Macierzy.

Kompletu tej samobójczej polityki rezygnacji dopełnia lekceważenie Wielkopolski, która to prowincja stanowi bezprzecznie najjęzszy zdro-

wem ducha i zasobnością materialną filar naszej ojczyzny, zaniedbanie w pomocy dla W. Ks. Cieszyńskiego, które stoi w przededniu głodu — a za to niepotrzebne, zawczesne i naszym zdaniem za bliskie kumanie się z „bolszewiczającą“ republiką niemiecką, której „ludowego“ postia, hrabiego Kesslera, trzeba aż obstawiać bagno-

tami — kumanie się bezwartościowe, bo nie a nie nie przeszkadza barbarzyństwu rozwierżonych hord teutońskich na Podlasiu — i z niego może chyba wyrósć li tylko — nowa jakaś rezygnacja z lekkim sercem w imię „braterstwa ludów“ na naszych kresach zachodnich na rzecz „ludu“ niemieckiego...

Polska w prasie angielskiej.

Kraków, 2 grudnia. — Prasa angielska notuje ważniejsze wydarzenia w Polsce, czerpiąc jednak wiadomości swe przeważnie z niemiecko szwajcarskich źródeł. Wiadomości te są najczęściej pobieżne tylko i niedokładne. W ostatnich dopiero dniach korespondent wiedeński „Daily Mail“ Jeffries podawać zaczął cokolwiek zgodniejsze z prawdą informacje, chociaż zamieszcza je tylko ubocznie, przy obrazowaniu o gólnego stanu w Austrii. W korespondencji swej z 19 listopada, wspomina o walkach we Lwowie, zaznaczając, że na czele ruskich baterii walczą niemieccy oficerowie. Wiadomości jego z Warszawy są nieco przeinaczone. Pisze np. że Piłsudski rozwiązał Radę regencyjną i że żołnierze niemieccy wywiesiwszy czerwony sztandar, połączyli się z partją Piłsudskiego. Jest to zapewne echo demonstracji urządzonej przez p. Jodkę pod zamkiem z pomocą żołnierzy niemieckich. Na innym miejscu donoszą pisma angielskie, że pierwszym premierem polskim został p. Daszyński notując równocześnie wiadomość o rozruchach antysemitkich w Warszawie jak gdy by te dwa zdarzenia stały z sobą w przyczynowym związku. Wogóle wiadomość o rozruchach antyżydowskich, stanowi lwia część skąpych

i niedokładnych doniesień, jakie prasa angielska otrzymuje o Polakach. Oto ostatni telegram zamieszczony w „Daily Mail“ z dnia 20 listopada. Podaliśmy go w dosłownym przekładzie Kopenhaga, od naszego korespondenta. „Donoszą nam z zachodniej Galicji, że przerażające mordy dokonane zostały na żydach w setkach wiosek, przez rabującą ludność polską“.

Pominąwszy sam fakt bezczelnie zmyślony i z palca wyspany, zauważyć należy, że czytelnik angielski nabrać może przekonania, że setki wiosek polskich zaludnione są przez żydów. Ostatni już chyba czas położyć kres tym bredniom i kłamstwom. Jeśli nie stać nas na utrzymywanie porządnego biura informacyjnego w Szwajcarii czy Paryżu to należy przynajmniej wejść w bezpośredni kontakt z panem Jeffries i posłać za jego pośrednictwem sprawozdania. Najdokładniejsze stosunkowo wieści podaje prasa angielska o księstwie Poznańskim i najżywiej się interesuje przyszłością tego kraju. Postępowanie niemieckich rad żołnierskich w Wielkopolsce budzi w Anglii nieufność i piętnowane jest jako zamaskowana chęć aneksji polskich prowincji, przeciw czemu prasa angielska energicznie protestuje.

Zagraniczni reprezentanci Rusinów o sojuszu z Austrią.

Genewa, w listopadzie. — (L) Wiadomo, że Ukraińcy mają swoje biuro informacyjne w Lozannie i wydają ulotne pismo „Ukraina“. Medzy innymi pracuje w tym biurze przedstawiciel Ukrainy na kongresie w Brześciu, młodzieniec dwudziestoletni. Wohec zajść w Galicji pytałem tych panów, jak oni się na tę sprawę zapatrują.

— „My chcemy postawić kongres pokojowy przed faktem dokonania. — brzmiała odpowiedź, — gdybyśmy nawet uwiezi, to świat wiedzieć będzie, że są w Galicji Ukraińcy“.

— A więc jest to środek propagandy? — pytam.

— „Oczywista, jest to rodzaj propagandy“.

— A czy nie zbyt krwawy i niepotrzebny? Czy nie należałoby zostawić tej sprawy do kongresu pokojowego?

— „Zapewne, że krwawy to środek, ale niezbędny; gdybyśmy czekali do kongresu, to wówczas nikt by nie wiedział, że w Galicji wschodniej są inni ludzie, oprócz Polaków“.

— A więc panowie porozumieli się z rządem au-

stryackim i uplanowali całą akcję przeciw Polsce, my mamy na to akty, które wyraźnie na to wskazują.

— „Tak, musieliśmy się porozumieć z Austriakami, bo wtedy jeszcze zarząd był w ręku Austriaków“.

— Czyby jednak nie było lepiej przyjąć do rozwiązania zatargu na drodze pokojowej, przyjaźnej?

— „To w takim razie, wy Polacy winniście szczerze w tym kierunku pracować. Najpierw niech Ukraina ma wolność, a potem będziemy mówili“.

Wynurzenia reprezentanta Ukraińców nabierają właściwego znaczenia na tle obecnych wypadków i potwierdzają niedwuznacznie, że gwałty w Galicji wschodniej spowodowali sami Rusini, wbrew pokojowym intencjom Polaków. Ustęp o sojuszu z Austrią jest tylko dalszym skonstatowaniem, że istniała zbójecka umowa między lajdackim rządem austriackim a hajdamakami.

Meeting antypolski w Lozannie.

Lozanna, w listopadzie. — (L) Dzienniki szwajcarskie przepełnione są artykułami z pod pióra żydów, Rusinów etc. o ogremnych pogromach żydów w Warszawie, Lwowie, Przemyslu, Chrzanowie, Kątach, Jelesnej, Żywcu, Andrychowiu etc. etc.

Zajście, więcej tu płynie atramentu, niż krwi żydowskiej w Polsce.

Agenci jednak przeciwpolscy twierdzą przeciwnie.

Doszło do tego, że różni rabin, między innymi rabin sztokholmski in'erweniowali w tej sprawie u niektórych Polaków. W niedzielę dnia 24 listopada p. Bromer i pastor Neumark urządzili meeting, celem wywołania zajść w Polsce i protestu przeciw pogromom żydów.

To wreszcie pobudziło Polaków-żydów do akcyi przeciwni i niebawem ukaże się oswładczenie Polaków religii mołdejskiej o faktycznym stanie kwestii żydowskiej w Polsce.

Zamieszczając powyższą korespondencję, zwracam na nią uwagę tych żydów w Galicji, którzy czują się lojalnymi obywatelami państwa polskiego.

Czas najwyższy, aby z ich infelatywy przystąpiono do protestu przeciw przesadnym alarmom syjonistów i wyświetlono faktyczny stan rzeczy.

Internowani Polacy, obywatele kcal cji, w Szwajcarii.

Lozanna, w listopadzie. — (L) W niedzielę dnia 24 listopada Lozanna zęgnala internowanych wojskowych państw koalicyi w Szwajcarii. Internowani urządzili pochód poprzez ważniejsze ulice Lozanny. Przedstawiciele miasta zęgnali ich serdecznie. Wśród sztandarów zauważyliśmy też sztandar polski, niesiony przez oficera angielskiego.

Znamienny dokument.

Warszawa, 2 grudnia. — W pozostałych po Niemcach tajnych archiwach pośród innych nie zmierznie doniesionych dokumentów, z których pewna ilość będzie niebawem podana do wiadomości publicznej, znalazłono niezmiernie ciekawy okólnik, rozesłany 4 listopada do wszystkich „Kreischefów“, do prezydentów policji w Warszawie i Łodzi i do wszystkich oddziałów administracji centralnej. Ważniejsze wyjątki przytaczamy w dosłownym przekładzie:

„W związku z najnowszym rozwojem wypad-

ków wojennych liczyć się należy, iż administracja będzie przekazana Polakom już 1 grudnia t. r. Termin nie jest jeszcze ustalony i zakomunikowany będzie w odpowiedniej chwili telegraficznie. Proszę już teraz zawiadomić wszystkich urzędników, że z dniem 1 grudnia ze służby w administracji tutejszej będą zwolnieni. Pensya za miesiąc grudzień będzie jednak zapłacona w całości.

Następnie proszę, aby wszystkie akta, które mogą być wydane polskim urzędnikom, zosta-

ty natychmiast rozsortowane i zbadane przez wyższego urzędnika. Ten ostatni przyjmuje odpowiedzialność, że akta nie będą zawierały nic takiego, co by mogło być wyzyskane przez Polaków jako materiał agitacyjny przeciw Niemcom. Jednocześnie proszę przejrzeć wszystkie tajne dokumenta, w celu stwierdzenia, czy nie

mogą być natychmiast spalone.
Gdyby przekazanie miało miejsce 1 grudnia odjazd niemieckich administracji okręgowych musiałby nastąpić 9 grudnia.
Podpisał: Stelamucier, szef administracji cywilnej.

dnie pruskie i austriackie wobec naszego narodu — a lista ich byłaby może najobszerniejszą ze wszystkich — i w stosownej chwili upomnieć się naprawdę krzywd.

ROZWIĄZANIE SZARAD

umieszczonych w Nr. 139 „Gońca Kraowskiego“

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

- 1) KAM-FO-RA.
- 2) TA-RA-PA-TY.
- 3) KA-TER-WA.
- 4) KA-SZEL.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów).

- 5) KA-RA-WA-NA.

Trafnych rozwiązań nadeszła Prenumeratory 77, a Czytelnicy 182.

Mylnych rozwiązań nadeszło 69. Z powodu dotkliwego braku miejsca nie możemy wyjątkowo zamieścić imiennej listy.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA odbył się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godz.

NA DOBIE.

PIOSENKA AKTUALNA.

(trawestacja piosenki K. Krumłowskiego „Huzar i młynarka“).

Raz w ciemną noc, do pewnej wsi,
zakradli się bandyci,
za opłotkami cichcem szli,
rabunków wciąż niesyci.
— „Hej, gospodarzu otwórz nam,
przez dyabła, czy przez Boga,
zagrody nie obronisz sam,
nie ujdzie żywa noga!“

Gospodarz starą flintę miał,
co wziął z sadybą w spadku,
więc do bandytów ognia dał,
z pamiętki po pradziadku.
Wnet cała wieś zbudziła się,
chłop polski nie zna lęku,
i z bandytami już jest źle,
i już ich mają w rękę.

A rankiem rozpoczęto sąd,
by gwałt ukarać srodze,
wybrano równy drzewek rząd,
tuż, tuż przy samej drodze.
Na pierwszym wisiał główny zbój,
kompania dalej cała,
przywdziały drzewa nowy strój,
i banda nie istniała.

Oj, wiele, wiele w Polsce drzew
dziś taki owoc rodzi,
rozplenił się bandycki siew,
i zielsko bujnie wschodzi.
Lecz w końcu zniknie w kraju zło,
i smutny sen się prześni,
tak bujne lasy jeszcze są,
że zbójce wymrą wcześniej.

Jak

Chwila błęzaca.

Kalendarzyk.

Św. Bożydara
Wschód słońca 7 16
Zachód słońca 3 42
Długość dnia 8 26

Poniedz.
2
grudnia

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Wachlarz lady Windermere“.

TEATR Powszechny.
Poniedziałek: „Pieśń nad pieśniami“.

Wstrzymawie płac urzędników w Warszawie.

(kg.) Ze strony miarodajnej dowiadujemy się, że urzędnicy nowo przyjęci nie otrzymają pensji na 1 grudnia. Z dniem 1 stycznia pensje wszystkim urzędnikom zostaną wstrzymane. Przyczyną jest brak pieniędzy w skarbie polskim.

12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“. Nagrody za rozwiązanie szarad z Nru 139 otrzymali:

I. PRENUMERATORZY:

- 1) Pół tuzina mydeł toaletowych, przedwojennych, z fabryki „Tien“ we Lwowie: p. Breuer Stanisław z Krakowa, ul. Krakusa 15.
- 2) Pudełko przedniego tytoniu tureckiego: p. Janowski R. z Jędrzejowa, Księgarnia Polska.
- 3) „Rzeczy wesole“ Nema: p. Bibro Tadeusz, Jasło, ul. Kościuszki 409.

II. PRENUMERATORZY ORAZ CZYTELNICZY:

- 4) Pudełko najprzedniejszego tytoniu tureckiego: p. Hof M. Intendatura Wojsk polskich, Kraków, ul. Gertrudy 12.
- 5) Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na grudzień 1918: p. Romanowski Z. z Lublina, ul. Krakowskie Przedmieście 46.
- 6) Nadprogramowa nagroda „Rzeczy wesole“ Nema: p. Wilczek Jan z Ponin, p. Łańcut.

Dr. Janiszewski odmówił przyjęcia teki ministervalnej.

Dr. Tomasz Janiszewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu prezydent ministrów zaproponował przed tygodniem objęcie teki ministra zdrowia publicznego, uzależnił przyjęcie teki od wstąpienia Poznańczyków do obecnego gabinetu.

Kaczka dziennikarska.

(e) P. K. L. komunikuje urzędowo: Wiadomość, podana wczoraj przez jedno z pism krakowskich, jakoby wczoraj wieczorem nadeszło do prezydium P. K. L. wiadomość, iż „delegatów rządu warszawskiego rząd wersalski nie przyjmie“, nie polega na prawdzie.

Przed odłączeniem Poznańskiego od Niemiec.

(?) Berliński korespondent wiedeńskiej „Zeit“ donosi, że Niemcy poznańscy nie wątpią, iż dnia 8 grudnia, na sejmie polskim, zwołanym do Poznania, nastąpi obwieszczenie o odłączeniu się prowincji poznańskiej od państwa niemieckiego. — Niemcy z najrębnieniem oczekują wyniku obrad sejmowych.

Także gazety paryskie, które świeżo doszły do rąk naszych, zapowiadają bliskie proklamowanie odłączenia się Poznańskiego od Niemiec.

Nie maia zdrowia...

(kg) W warszawskich pismach pojawiła się notatka o otwarciu z powrotem wyższych uczelni. Powodem tego fakt, iż „młodzież warszawska okazała się niezdołą i za słabą fizycznie do służby w wołsku“.

Czytając powyższą notatkę, mimowoli doznaje się co najmniej uczucia zdziwienia. Jaki? Młodzież galicyjska miała zatem więcej sił fizycznych, jeśli przez cztery lata walczyła na rozmaitych frontach, znosząc trudy i niewygody, jakich na pewno w wojsku polskim Warszawiacy nie znoszą.

Okazali się za słabi...
Być może...
Kim jednak są ci, niejednokrotnie naprawdę niedorośli do noszenia broni, którzy bez wezwań pospieszyli do Legionów?
Kim są wobec tych „słabych panów z Warszawy“ dziesięcioletni bohaterscy obrońcy Lwowa?..
Pod pierzynką panowie, a szybko, bo mroźna zima idzie...

Komisya rejestracyi zbrodni wojennych.

(ch) Jak donosi włoska urzędowa „Gazetta Ufficiale“, rząd włoski ustanowił specjalną komisję, której zadaniem jest rejestracja wypadków naruszenia prawa międzynarodowego przez wojska nieprzyjacielskie i norm w obchodzeniu się z jeńcami. Komisya ta ma dalej przeprowadzić dochodzenia co do szkód wojennych i ustalić — o ile to możliwe — osobistą odpowiedzialność poszczególnych dowódców i przyjaclskich.

W najbliższym czasie powstaną niewątpliwie i w innych krajach koalicji takie same komisje — a głoszone przez prasę groźby kary staną się dla dziejczy pruskiej i austriacko-niemieckiej smutną rzeczywistością.

Należałoby zarejestrować także wojenne zbro-

(e) BANKNOTY PO 25 I 200 KORON, wydane w ostatnich czasach przez Bank austro-węgierski z odrukiem na jednej tylko stronie, nie wszędzie przyjmowane są z całym zaufaniem. Wydział skarbowy P. K. L. zwraca uwagę, że kwestya zewnętrznego wyglądu emitowanego pieniądza papierowego niema nie wspólnego z jego mniejszą lub większą wartością wewnętrzną i że owe banknoty 25 i 200 koronowe w tej formie wydano wyłącznie dla przyspieszenia ekspedycyi not i ze względów oszczędnościowych, ale mają one nie mniejszą wartość, niż zadrukowane dwustronnie.

KONCERT BRONISŁAWA ROMANISZYNA zostaje odłożony z powodu wyjazdu koncertanta (p. Romaniszyn pełni służbę w wojsku) na środe dnia 11 grudnia. Bilety zakupione zachowują ważność. P. Romaniszyn przeznaczył czysty dochód z koncertu w całości na głodnych miasta Lwowa.

(i) O POŁĄCZENIE TELEFONICZNE WARSZAWY Z KRAKOWEM. Mimo usilnych starań, redakcyje pism krakowskich nie uzyskały zezwolenia na rozmowy telefoniczne z Warszawą, poza jednym telefonem, którego używa P. B. K. (Polskie Biuro korespondencyjne). Tak zwany wyjątkowy stan nie usprawiedliwia niczem obecnego braku, gdyż n. p. między Krakowem a Wiedniem, pomimo przesileni i przewrotów politycznych połączenie telefoniczne istnieje. W interesie ogółu leży, aby stolica, Warszawa, nie była odcięta od innych miast Polski.

WSZYSCY ŻOŁNIERZE I BRYGADY B. LEGIONÓW z Krakowa i przejeżdżający przez Kraków, mają się zgłaszać w stacji zbornej 5 pp. w Krakowie, ul. Rajska, koszary Kościuski, parter na lewo, sala 37. Wszyscy inni żołnierze 1-szej brygady w kadrze 5 pp. w Radymnie pod Przemyślem. Ppułk. Tokarzewski.

(e) ŹLE WYCHOWANI ZŁODZIEJE. Wczoraj pomiędzy godz. 7 a 8 jacyś włamywacze dostali się do mieszkania redaktora „Nowej Reformy“ p. Józefa Heynara przy ul. Garncarskiej i okradli je doszczętnie na kilkanaście tysięcy koron. Na pocieszenie zostawili... kilka kołnierzyków. Gdyby włamywacze ci byli ludźmi dobrze wychowanymi to zwróciliby okradzionemu choć ze dwie zmiany dyskretnej bielizny, o którą tak trudno. Niestety jednak wierzyć w uprzejmość włamywaczy dzisiaj byłoby zbyt lekkomyślne.

(c) DZIWNY DOM. Otrzymujemy skargi od mieszkańców ulicy Karmelickiej, że codziennie w nocy przed domem nr. 18 odbywają się ciągłe głośnie szturmki do bramy, gdyż widocznie stróż owej kamienicy nie mówi zwyczaju otwierania bramy tylko na głos dzwonka. Pojmujemy, że w pewnych okolicznościach, nawet stróż może nie mieć natychmiast czasu wstać do bramy. Ale kazać zniebolenym ludziom czekać nieraz całą godzinę na ulicy, przekracza miarę cierpliwości nawet najwyrozumialszego lokatora.

(i) RZĄD WOLNOŚCIOWY. Jak donoszą nam z Warszawy, rozmowom telefonicznym między Krakowem a Warszawą przysłuchują się podobno w centrali pocztowej „mężowie zaufania“ P. P. S. Czyżby rząd obecny wprowadził nowy system wolnościowy i pragnął utrzymać tradycję Rosyi i okupantów?..

(i) BEZCZELNA SPEKULACYA. Z powodu gwałtownego obniżenia wartości korony, zaczęła się masowa spekulacya pieniędzmi. I tak w Krakowie płaci się za markę do 189 K, w Warszawie do 2 K. Jeśli jednak ktoś chce coś kupić na stacji kolejowej Granica, a płaci markami, wtedy licza marki po 150 K. Bezczelny wyzysk musimy napietnować w jak najostrejszy sposób. Wykorzystywanie sytuacji, kiedy podróżny spieszy się do pociągu i nie ma czasu na wymianę, nie jest niczem więcej, jak pospolitem złodziejstwem.

(i) NIECH BURZUJE PŁACA... Z chwilą ruchu, na linii Warszawa—Kraków spodziewano się, że ceny biletów kolejowych, ustanowione przez Niemców, przestaną obowiązywać. Spodziewano się więcej... Myślano, że wrócą ceny przedwojenne. Tymczasem rząd obecny nie uważał za stosowne zerwać z tradycjami okupantów, ale idzie w ich ślady. Cena biletów jest wprost horrendalna: wynosi 85 marek II. kl., 57 marek III. klasa z Warszawy do Granicy, czyli przy obecnym kursie marki 108 K do 170 koron. Podczas kupowania biletów na stacji w Warszawie piszący te słowa miał sposobność podsłuchać kilka ciekawych powiedzeń. Jedni twierdzili, że rząd nie ma pieniędzy, więc w ten sposób stara się o nie, inni, że ustanowienie cen wysokich jest w tym celu, aby „burzuje płaciły, jeśli chcą jeździć“.

TELEGRAFY ISKROWE W POLSCE. P. A. T. donosi: W rozporządzeniu władz znajduje się sieć

stacji radiotelegraficznych, złożona ze stacji w Warszawie, Lublinie, Przemyślu, Lwowie i Krakowie. Sieć ta, zbudowana przez byłe władze austriackie i niemieckie, wykazuje pewne techniczne braki. Ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje projekt budowy nowej sieci radiotelegraficznej, niezbędnie koniecznej ze względów państwowych, aby można się porozumiewać z okrętami polskimi na morzu i na rzekach. Koszt budowy centralnej stacji obliczono na 250.000 marek, a stacji mniejszych na 30.000 marek.

ZAMIANOWANIE KOMISARZA P. K. L. NA NOWY SĄCZ. Korespondent nowosądecki donosi nam, iż w myśl wyrażonego życzenia sejmiku powiatowego, odbytego przed dwoma tygodniami, komisarzem tymczasowego Rządu narodowego na Nowy Sącz i powiat został zamianowany przez P. K. L. p. Piątkowski Franciszek, z zawodu dependant notaryalny, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, który z dniem 28 listopada objął urządowanie.

NIEMCY W WARSZAWIE UPRAWIAJĄ „PASKARSTWO“. W ciągu ostatnich dwóch tygodni milicya niemiecka przeprowadziła rewizje w pensjonatach, w których mieszkali Niemcy, zajmujący w Warszawie różne stanowiska rządowe. Podczas tych rewizji milicya skonfiskowała znaczne ilości artykułów żywności, manufaktury i inne dowody, że Niemcy trudnili się także pokątną spekulacją kupiecką.

BUNT WIĘZNIÓW na zamku lubelskim. — Kilku zbuntowanych więźniów usiłowało uciec z więzienia w Lublinie na zamku. St. żołnierz 2 p. p. Saban, ujrzawszy bledzących ku wyjściu więźniów krzyknął: stać a gdy to nie poskutkowało, dał ognia z karabinu, kładąc trupem bandytę Kornackiego. Wówczas na dziedzińcu żołnierz rzucił się z szablą inny bandyta nazwiskiem Lis. Lis odbił szablę bagnietem i strzelił ponownie. Wówczas stropieni złościny cofnęli się; część ich wróciła do cel, część zaś wybiegła na podwórzec więzienny. Tymczasem Sabanowi przybiegli inni żołnierze i dozorca na pomoc. Zamknięto ponownie cele, poczem wyłowiono na podwórce i osadzono znowu pod kluczem resztę przestępców.

ZAMORDOWANIE ADMINISTRATORA MAJĄTKU NIEZABITÓW. Dnia 26 bm. o godz. 6 wieczór, napadło 4 zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów na majątek Niezabitów, gdzie wystrzałem z karabinu zabili administratora tegoż majątku, p. Słupskiego. Spłoszeni nie zdążyli jednak dokonać rabunku i uciekli w stronę Opola. Pościg za bandytami urządziła policja powiatowa pulawska, oraz milicya: lubelska, janowska, kozienicka, garwolińska i inne.

(?) **SMIERĆ 100.000 LUDZI Z GŁODU!** Specjalny korespondent „Petit Parisien“, Maurice Prase, donosi z Konstantynopola, iż zeszłej zimy zmarło tam śmiercią głodową sto tysięcy osób! Obecnie w stolicy Turcji panuje ogromna drożyzna. Utrzymanie podróżnego tam o 350 proc. Kilogram chleba kosztuje 5 franków, para butów zaś 1200 franków! Korespondent oświadcza, że za bardzo skromny obiad zapłacił 65 franków. Wobec takich stosunków, wzywa on Francję, ażeby ułatwiła obywatelom swym powrót z Turcji.

POJEDNANIE NARODÓW. Praskie „Narodni Listy“ dowiadują się z Paryża, że Niemców ma się odąd nazywać oficjalnie „Hunami“.

670 WYROKÓW ŚMIERCI W CIĄGU PAŹDZIERNIKA. „Morning Post“ donosi z Moskwy, iż bolszewicy wykonali tam w październiku 670 wyroków śmierci jako rewanż za „kontrrewolucyjne“ usposobienie sfer mieszczańskich.

(?) **SZTUKA A REPUBLIKA.** Pisma berlińskie ogłaszają następujący komunikat: Dla uczczenia republiki i aby w sztuce napowrót przywrócić internacjonalizm ekspresjonistów, kulistów i futurystów postanowili zjednoczyć się. — Teraz więc można mieć nadzieję, że republika niemiecka będzie już ocalona.

(?) **KURSY MLYNARSKIE NAUKOWE** mają się rozpocząć wkrótce. Zapisy przyjmuje: „Koło młynarzy“ na ręce inż. Maryana Brulhaskiego. Lwów, ul. Boimów 3.

(4) **KOLEJARZE POZNAŃSCY** uchwalili wiecu, który odbył się w Poznaniu przy współudziale 1000 uczestników przyłączyć się do narodowego zjednoczenia polskiego. Następnie, wśród ogromnego entuzjazmu, uchwalono rezolucję, domagającą się przyłączenia wszyst-

kich dzielnic polskich zaboru pruskiego do państwa polskiego.

(4) **KONSUL NIEMIECKI HEINZE POD KLU CZEM.** Podczas rewizji w biurach konsulatu niemieckiego we Lwowie znaleziono szereg dokumentów, odsłaniających ścisły stosunek konsula Heinze z władzami ukraińskimi, jak również kompromitujące depesze radiotelegraficzne. Wobec tego władze polskie zmuszone były internować konsula Heinze i w ten sposób unieszkodliwić jego dalszą kreację robotę.

(u) **ZADANIA JAPONII.** Wśród wielu warunków koalicji, przez Japonię przedstawionych, znajdują się dwa „bardzo skromne“: Przyznanie Japonii prawa utrzymywania porządku w Syberyi i uznania japońskiej sfery wpływów w Chinach na polu handlu, finansów i przemysłu.

(u) **POMNIKI DLA FOCHA I CLEMENCEAU.** Senat francuski przyjął wniosek wystawienia pomników prezydentowi Clemenceau i generałowi Fochowi, jako oswobodzicieli i zbawcom ojczyzny.

(ch) **STRATY W TONAŻY MARYNARKI HANDLOWEJ** krajów koalicji i neutralnych w październiku wynosiły: w marynarce angielskiej 93 952 ton, innych krajów koalicji i neutralnych 93 582 ton.

(?) **OSOBISTY MAJĄTEK WILHELMA.** Dzienniki francuskie za niemieckimi komunikują, że na osobisty majątek byłego cesarza Wilhelma składa się 83 posiadłości i 20 milionów marek, ulokowanych na 4 i pół procent.

(?) **GENERAL MANGIN OFIARĄ WYPADKU.** Bohaterski generał 10-tej armii francuskiej, Mangin, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Zrucił go mianowicie z siebie darowany mu koń, w chwili, gdy go dosiadał, aby dokonać przeglądu wojsk, mających wkroczyć do Metz. Generał Mangin odniósł rany na nodze i w okolicy łopatki tak ciężkie, iż przez 24 godzin był bez przytomności. Mimo ciężkich ran, stan chorego pozwala mieć nadzieję, iż powróci on rychło do zdrowia.

„W WALCE Z DUCHAMI“, sensacyjny dramat detektywiczny z niezrównanym Stuartem Webbsem, wyświetlany obecnie w kinoteatrze „Sztuka“, podoba się ogólnie. Nie mniejszy sukces odnosi pełna humoru komedia „Gaska z prowincji“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„LANCET“, tragikomedia w 4 akt. Władysława Jastrzębca-Zaliewskiego.

P. Jastrzębiec-Zaliewski należy napewno do tych pisarzy dramatycznych w Polsce, którzy mają wiele do powiedzenia w teatrze. „Lancet“ nie uważam jednak za rzecz stojącą na wyższych możliwościach autora, który nie umiał dramatu swego do końca dobudować tak, iż temat i treść kształtowała się zrazu poważnie i komediowo, a potem — jak pęknięcie w marmurze — rysa dramatyczna i nieodcydowana dróżyła wysoki i śmiały pomysł dyapazon sztuki. Autor jakby zdawał sobie sprawę z tych niedomagań i schronił się pod eufemistyczną nazwą tragikomedii, nie wyjaśniając niczego a jeszcze mniej usprawiedliwiającej. Dobrze jest posługiwać się na scenie efektami monymi, jeżeli się to czyni umiejętnie. Nie można jednak usprawiedliwić sytuacji i dialogów przypadkowych, nie posuwających naprzód tolluacji.

Po dwóch pierwszych aktach wydawać się mogło, że „Lancet“ stanowi dobry, bardzo dobry nawet etap rodzimej sztuki dramatycznej; dwa ostatnie akty zawiadyły. To już melodramat — nie tragikomedia. Zarysowanie konfliktu poważno komediowe. Dr. Wernicka, zagłębiona w swej pracy naukowej i zawodowej, zaniedbuje swojego młodego męża, którego kocha. „melancholik i panienka“ zwraca się z uczuciem do sekretarki swej żony a stosunek ten nie zostaje bez widocznych skutków. Pan doktor ratuje od śmierci kochankę swego męża, przeprowadzając zabieg ginekologiczny, chociaż wie, że chora odebrała jej męża. Głęboki przełom duchowy, który autor doskonale zarysował. Dramatycznie jednak nie pokonał nasuwających się trudności. Psychologiczny konflikt bohaterki rozwiązał. Przez z nauką i zawodem! Nie na rozwikłanie życiowego konfliktu pomiędzy dwiema kobietami i mężczyzną zabrakło mu inwencji artystycznej. Sztukę kończy pytanie na temat winy, jakgdyby autor wiedziony fałszywym uczuciem wstydu obawiał się odpowie-

dzieć na nią ustalając pewne konsekwencje życiowe.

Pomimo tych wad kompozycyjnych i nachyleń melodramatycznych, tragikomedia Zaliewskiego posiada wiele interesujących szczegółów i głębsze tło psychologiczne. Autor gubi się jednak w drobiażkach i ulega pokusie łatwego sukcesu. A rozporządza pierwszorzędnym dyalogiem, dowcipem, jasnością myśli i szczerem patrzaniem teatralnym.

P. Ir. Solska-Grosserowa grała koncertowo. Klementyna Wernicka, lekarz-sawantka, w której drzemie kobieta, aby obudzić się do tragicznych walk duchowych pod wpływem zawinionej przez siebie samą zdrady męża, przewyższyła napewno w interpretacji p. Solskiej wszystkie pomysły autora. Gra jej była wysoce skupiona, zrazu intelektualna, ścisła i sucha, aby w następnych aktach rozwinąć przepyszna linię sentymentalną, miarkowaną wysoko i subtelną dyskretycją. P. Solska utrzymywała tę postać — tak bliską zresztą karykatury — na wyżynach powagi cierpienia i prawdziwego życia. Nie można tego powiedzieć o p. Białkowskim, który nie opowiadał w tej roli nawet sylwetki aktorskiej postaci, co było zapewne męczącym dla grających i dla... patrzących. Odpowiedzialną rolę Marysi zagrała p. Malicka w sposób czarujący wprowadzając swym wdziękiem, ale może zbyt deklamatorski i afektacyjny a za mało aktorski. Z innych wykonawców wyróżniali się w epizodycznych rolach pp.: Nowakowski, Górka, Orwid, Kosmowska i Czaplińska.

Reżyseria staranna, chociaż w III. akcie ubóstwo nazbyt groteskowo podkreślono.

Emil Breiter.

Co słychać w Łodzi.

Komendantem Łodzi mianowany jest porucznik Alfred Bilyk, komendantem milicyi generał Suryn Massalski, komisarzem rządowym na Łódź jest hrabia Bniński. Komendę okręgu łódzkiego objął pułkownik Jasiński.

Rada robotnicza m. Łodzi, w skład której wchodzi P. P. S. (frakcja), N. Z. R. i S. N. N. (stronnictwo niezawisłości narodowej), ma w najbliższym czasie połączyć się z radą delegatów robotniczych, kierowanych przez Lewicę P. P. S. i S. D. Frakcja P. P. S. oświadczyła, że do rady robotników w Łodzi nie mogą wejść przedstawiciele organizacji żydowskich, gdyż polskie mały robotnicze są temu nieprzychylnie.

W Pabjanicach rada robotnicza składa się z tywołów tak zwanej opozycji P. P. S. Rada ta rozwiązała radę miejską i objęła magistrat w swe posiadanie. Przewodzi obecnie opozycja robotnicza P. P. S. Burmistrzem jest robotnik Szczerbowski, naczelnikiem milicyi robotnik Smigły. Do rady tej wchodzi także przedstawiciel N. Z. R. (narod. Związku robotniczego). Reprezentant rządu polskiego zakwestionował drukarnię pisma „Deutsche Lodzer Zeitung“, jako dobro państwowe niemieckie.

O wojnę powszechną

modlił się Mickiewicz, jako o jedyną chwilę naszego wyzwolenia.

Chwila ta nadeszła. — Wyzyskajmy ją! Niepodległa Polska potrzebuje pieniędzy

Kupujmy Polską Pożyczkę Państwową!

NADEŚLANE.

Zdnłem i grudnia przeniesiony został

„Salon Sztuki“

z ul. Szczepańskiej 7,

na ul. Szpitalną Nr. 40,

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

— SPRZEDAŻ NA SPLATY.

Nr. telefonu 2920.